

Czy Sakiewicz jest medialnym agentem Kremla?

4 listopada 2017

Dość często zaglądam na Niezależna.pl Tomusia Sakiewicza (kawalera orderu ukraińskiej bezpieki), lubię takie hardcorowe klimaty i dochodzę do wniosku, że chyba coś jest na rzeczy.

Gdybym był wajchowym od propagandy na Kremlu to ufundowałbym dla reda Tomusia specjalną nagrodę (może kolejny medal?) albo chociaż stypendium. Gdyby takiego Tomusia nie było to bym go wymyślił bo przysługi jakie oddaje Rosji są nie do przecenienia. Starczy rzucić okiem na tytuły „niezależnej” tylko z ostatnich kilku dni.

„Rosja wtykała palce w referendum w sprawie Brexitu? Ruszyło oficjalne śledztwo”, „Rosja będzie wpływać na wybory w kolejnym europejskim państwie? Celem jest podział społeczeństwa”, „Rosyjskie bombowce strategiczne zaatakowały”, „Rosja tworzy nową jednostkę wojskową. Będzie zwalczać drony”, „Prezydent Niemiec z wizytą w Rosji. Apeluje o zbliżenie”, „Długie ramię Moskwy. Jest dowód na związki hakerów Fancy Bear z Kremlen. Ta lista szokuje!”, „Rosja straszy, że uzna dziennikarzy za „zagranicznych agentów”. Putina musiało zabość”. Tego jest oczywiście więcej, sięgnąłem po pierwsze z brzegu.

Dlaczego takie teksty radują propagandystów z Kremla? To dość proste – same tytuły są intrygujące i przyciągają wzrok czytelnika, który natychmiast klika, żeby dowiedzieć się co tam znowu ten zły KGB-ista Putin wykombinował. Z każdej notki, napisanej oczywiście w określonym duchu wyłania się obraz potężnego mocarstwa, który swoimi mackami, zwłaszcza medialnymi, oplótł już cały świat. Putin wybrał sobie (ciągle wg. „niezależnej”) prezydenta USA i miesza z powodzeniem w „demokratycznych” procesach innych państw. Wychodzi na to, że

Rosji nie są potrzebne czołgi i samoloty, starczy RT, Sputnik i najzdolniejsi na świecie hakerzy, którzy wchodzą do amerykańskich systemów informatycznych jak przeciętny Polak do „Biedronki”. To nic, że nie ma na to żadnych dowodów ale przekaz idzie w świat i czyni spustoszenia w głowach biednych obywateli „wolnego” świata, do których przecież Polacy, jak już dzięki PiS „powstali z kolan” też należą.

Polacy to specyficzni odbiorcy wszelkiej propagandy, przynajmniej ci, którzy mieli okazję poznać medialne praktyki z poprzedniego, słusznie minionego okresu. Nachalna, szwarc propaganda budzi natychmiast reakcję nieufności i refleksji. Tym bardziej, że dzięki internetowi każdy może sobie wyrobić własne zdanie na dowolny temat.

Dodatkiem do świetnych artykułów w „Niezależnej” są oczywiście komentarze, które normalnego czytelnika odrzucają swoim chamstwem i rusofobią. I znowu paradoks – każdy normalny odbiorca jak przeczyta tylko kilka to niechybnie dojdzie do wniosku, że te artykuły mogą się podobać jedynie idiotom. Rzecz o tyle interesująca, że każdy komentarz przechodzi przez czujne oko moderatora. Sam kiedyś robiłem eksperymenty umieszczając jakiś w miarę merytoryczny komentarz i zauważyłem, że żaden nie został opublikowany. Zamiast tego pełno było pisanych łamaną polszczyzną ryszczokowych bluzgów, które w większości nadają się do zastosowania art. 256 k.k. Dopóki jednak w wymiarze sprawiedliwości króluje „dobra zmiana” i jest odgórne przyzwolenie na atakowanie Rosji nic portalowi Tomusia Sakiewicza nie grozi. Biedacy nie dostrzegają jednak, że ich wysiłki są wyjątkowo przeciwnie skuteczne.

A może właśnie o to chodzi i teza postawiona w tytule ma sens?

Autorstwo: Jarek Ruszkiewicz SL

Źródło: NEon24.pl